

Kronika Bydgoska, pod red. W. Jastrzębskiego t. 12, 1990, Bydgoszcz 1991, ss. 343

Dwunasty tom "Kroniki Bydgoskiej" przyniósł szereg nowych, interesujących dla historyków i miłośników historii regionu publikacji. Prawie połowę zawartości tego wydawnictwa stanowią studia i szkice dotyczące głównie dziejów Bydgoszczy w dwóch ostatnich stuleciach. Z zadowoleniem trzeba przyjąć fakt, iż znaczna część z nich wyszła spod pióra zawodowych historyków i została opatrzona aparatem naukowym. Należy tu przede wszystkim zaliczyć artykuł J. Kutty o społeczeństwie bydgoskim w latach 1920-1939, czy też syntetyczny, ale oparty częściowo na archiwaliach szkic M. Romaniuka poświęcony problemowi napływu Niemców na teren Bydgoszczy w latach 1939-1945. W tym miejscu można również wspomnieć o krótkim rysie historycznym polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej w Bydgoszczy w okresie międzywojennym pióra E. Alabrudzińskiej oraz ciekawych uwagach B. Janiszewskiej-Mincer na temat życia codziennego rzemieślników bydgoskich w XVI i XVII w.

Pozostałe prace opublikowane w tej części Kroniki dotyczą dziejów bydgoskiego Stronnictwa Pracy (J. Wenderlich), nazw ulic Bydgoszczy (F. Nowak), architektury sakralnej miasta (B. Rogalski), niektórych aspektów działalności Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej (S. Krasucki), niemieckiego szkolnictwa średniego w Bydgoszczy w międzywojniu (S. Turowski, J. Zawadzki) i początków kościoła narodowego w mieście (S. Pastuszewski). Wszystkie wymienione wyżej szkice, chociaż nierówne pod względem warsztatowym, trzeba uznać za interesujące. Jak widać problematyka ich jest niezwykle różnorodna, a w niektórych wypadkach autorów wolno uznać za pionierów w podejmowanej tematyce. Do tej ostatniej kategorii należy niewątpliwie artykuł B. Rogalskiego o architekturze sakralnej Bydgoszczy. Autor skoncentrował się bardzo słusznie na obiektach wybudowanych w wiekach XIX i XX, których architektura była dotąd tylko pobieżnie lub nie była wcale w literaturze omawiana. Rogalski podjął także zupełnie nowatorską próbę zaklasyfikowania pod względem architektonicznym obiektów sakralnych zbudowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Inna sprawa, że przy omawianiu zarówno obiektów zaklasyfikowanych przez autora do architektury dawnej, jak i tych zaliczonych do współczesnej pominięto szereg budowli zasługujących na uwagę i często różniących się pod

względem architektonicznym od tych, które zostały omówione (np.: kościoły Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej, aby ograniczyć się tylko do jednego przykładu z każdej grupy). Wątpliwe także, aby można było zaakceptować zaproponowany przez autora podział architektury sakralnej miasta na dawną i współczesną w oparciu o cesurę roku 1965. Jest to niewątpliwie problem do dyskusji. Chciałbym również zwrócić uwagę na błędną lokalizację pierwszej bydgoskiej świątyni protestanckiej, która według autora miała stać na miejscu dzisiejszego kościoła jezuickiego. W rzeczywistości zbiór ten znajdował się przy ulicy Podwale na terenie dzisiejszej Hali Targowej. Bardzo dyskusyjna jest także proponowana przez Rogalskiego identyfikacja obiektów widocznych na dziedziorycie Dahlberga. Autor słusznie zauważył poważne pomyłki w legendzie do tego zabytku ikonograficznego, ale proponowane rozwiązania będą musiały zostać poddane osobnej krytyce. Ze względu na to, iż źródło to nie doczekało się dotąd w literaturze należytej analizy zamierzam powrócić do tego problemu w osobnej publikacji. Tutaj chcę zwrócić uwagę jedynie na oczywistą pomyłkę, w wyniku której miasto wzbogaciło się o obiekt nigdy nie istniejący, stworzony na doraźny użytek autora. "Temp. S. Aegidi" to oczywiście nie kościół św. Egidy, ale dobrze znany obiekt pod wezwaniem św. Idziego, choć budowla oznaczona na rysunku literą "I" świątynią tą być rzecz jasna nie może.

Drugi dział "Kroniki Bydgoskiej" zawiera m.in. zestawienie strat polskiej ludności miasta w czasie II wojny światowej (W. Jastrzębski), kilka publikacji dotyczących rozwoju przemysłu i myśli technicznej w Bydgoszczy, dane dotyczące oddziału ochrony Sztabu Okręgu Pomorskiego AK oraz przyczynek M. Jeleniewskiego omawiający działalność bydgoskiej Rady Ludowej w latach 1918-1920.

Wśród pozostałych tradycyjnych działów "Kroniki" chciałbym zwrócić szczególną uwagę na dwie recenzje pierwszego tomu "Dziejów Bydgoszczy", który przeleżawszy kilkanaście lat na półce wydawniczej ujrzał światło dzienne w 1990 r. Pierwsza recenzja wyszła spod pióra prof. M. Grzegorza, znawcy zagadnień osadniczych na terenie państwa zakonnego oraz pogranicza polsko-krzyżackiego, drugą zaś napisał polityk i poeta S. Pastuszewski. Choć obydwa autorzy uznali recenzowaną przez siebie książkę za niezwykle cenną, to jednak różnią się dość

wyraźnie w swoich szczegółowych ocenach. O ile jednak recenzja M. Grzegorza jest rzeczową prezentacją wspomnianego tomu, z wytknięciem przy tej okazji kilku istotnych błędów, to uwagi S. Pastuszewskiego budzą, muszę przyznać, mieszane uczucia ze względu na ich kontekst polityczny.

Ogólnie należy uznać recenzowany tu tom "Kroniki Bydgoskiej" za bardzo interesujący, prezentujący prace o bardzo różnorodnej tematyce, ale z wyraźną preferencją dla badaczy przeszłości miasta i okolic. Wydaje mi się także, iż poziom prac tu publikowanych z tomu na tom systematycznie rośnie. Wobec braku na terenie Bydgoszczy humanistycznego czasopisma naukowego "Kronika Bydgoska" w pewnym stopniu tę lukę zapełnia.

Jacek Maciejewski